

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odosłanie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.
. i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymu- je Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frencler, Senatorska 18	

Dnia 16 Września ś. Cypryana B., Euf. P. M.
„ 17 „ Blizn ś. Franciszka, Just. M.
„ 18 „ ś. Józefa z Kopertynu.
„ 19 „ ś. Januariusza Bisk. Męcz.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 35
Zachód „ „ „ 6 „ 13
Długość dnia . . . godzin 12 „ 40
Ubyło „ . . . „ 4 „ 03

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

K O M I T E T

KASSY POŻYCZKOWEJ 333—1

PRZEMYSŁOWCÓW RADOMSKICH

uprasza wszystkich Członków tejże Kassy, aby raczyli przy-
być w dniu 7 (19) bieżącego miesiąca to jest w niedzielę
o godzinie 4-ej po południu do Sali Magistratu tutejszego
w celu wysłuchania rocznego sprawozdania z obrotów kassy.

Najwyższym Ukazem z dnia 30 sierpnia (12 wrześ-
nia) r b J. W. Gubernator Radomski r. r. s. **Ar-
kadyusz Tołoczanów** za odznaczenie
się w służbie podniesiony został do rangi: Rady Taj-
nego

Nowe ustawy.

Miesiąc lipiec roku bieżącego pamiętny będzie w ro-
cznikach ustaw porządku społecznego; zatwierdzone bowiem
zostały aż trzy ustawy wielkiej doniosłości, a mianowicie:
o najmie robotników wiejskich, o robotnikach fabrycznych
i wreszcie o czynszownikach wieczystych.

Czekaliśmy aż do ostatniej chwili, zanim przepisy owe
zostaną zupełnie wyczerpane przez prasę, a obecnie wszystkie

te trzy ustawy podajemy naszym czytelnikom w możliwie
najkrótszym streszczeniu punktów najważniejszych.

Prawo o najmie robotników wiejskich zabrania go-
spodarzom: zmuszać robotników do otrzymywania zapłaty
zamiast pieniędzmi, jakimikolwiek bądź przedmiotami; za-
brania najmować robotników, związanych umową z innymi
gospodarzami. Robotnik za grubiaństwo względem gospodar-
za i jego rodziny lub osób zaufanych, ulega aresztowi
1 miesiąc; za zepsucie skomplikowanych maszyn aresztowi
do 3 miesięcy; za samowolne porzucenie roboty 1 miesiąc;
za pobranie zaliczek od kilku gospodarzy do 1 miesiąca. Go-
spodarz niewypłacający w terminie umówionej płacy, płaci
po groszu od rubla za każdy dzień po terminie. Gospodarz,
z którego winy robotnik poniesie szwank na zdrowiu, powi-
nien odpowiednio go wynagrodzić. Gospodarz ma prawo
nakładać na robotników kary pieniężne przez wytrącenie
z zarobku za opuszczenie robót, niedbałą robotę, nieposłu-
szeństwo i szkody, wyrządzone w gospodarstwie. Potrącenie
z zarobku za wykroczenia powyższe nie może być większe od
podwójnej płacy dziennej. Gospodarz, równie jak i robotnik,
mogą przed terminem zerwać umowę. Gospodarz może uwol-
nić robotnika za lenistwo, niedbalstwo, częste wychodzenie
bez pozwolenia, nieakuratność, pijaństwo, grubiaństwo i t. d.
Robotnik ma prawo porzucić gospodarza w razie nieakura-
tnej opłaty, przeciążenia roboty, obelgi czynnej, nieprzewi-
dzianej konieczności powrotu do rodziny, złego mieszkania itd.
Gospodarz, uznany sądownie za winnego, wypłaca wynagro-
dzenie robotnikowi nie wyższe nad trzymiesięczną płacę; robo-
tnik ulega również karze pieniężnej na rzecz gospodarza. Dla
ułatwienia umów piśmiennych ustanawiają się specjalne blan-
kiety ugodowe, które mają być wydawane robotnikom i stałe

im służyć. We wszelkich nieporozumieniach strony mogą się
zwracać do policyi i do sądów ogólnych lub gminnych, a w ta-
kich razach pretensje poszukujących, oparte na piśmiennej
umowie, ulegają przedwstępnemu wykonaniu.

Prawo o robotnikach fabrycznych, nacechowane jest
przedewszystkiem zasadą ścisłego dozoru urzędowego. Stwa-
rza ono osobne ku temu organy, które są: specjalna in-
spekcyja po fabrykach i komitety gubernialne, złożone z wyż-
szych urzędników administracyjnych, sądowych i policyjnych.
Z przepisów ogólnych zaznaczamy następujące: Każdy robo-
tnik otrzymuje książeczkę rachunkową, omawiającą warunki
najmu. Ustanowione są kary pieniężne za niedokładną ro-
botę, za opuszczenie pracy, za kłócenie porządku i t. d.
Fabrykant może zerwać umowę w razie niestawienia się
robotnika w ciągu trzech dni, złego prowadzenia się,
grubiaństwa, choroby zaraziłowej i t. d. Bezrobocia robotni-
kiem są wzbrowione pod karą więzienia: na podlegaczy
od 4-ch do 8-miu miesięcy, na uczestników od 2 do 4-ch
miesięcy. Zarządzający fabrykami będą karani grzywnami
od rs. 100 do 300 za samowolne zniżenie płacy robotniczej
oraz za zmuszenie robotników do pobierania jej czem innym
zamiast pieniędzmi, w naturze; jeżeli zaś postęпки takie
wywołają rozruchy robotnicze, i w dalszym ciągu wmięszanie
się władzy, w takim razie zarządzający będą karani aresztem
do 3 miesięcy, a nadto, mogą być pozbawieni nazawsze
prawa zarządzania zakładami fabrycznymi.

Ustawa czynszowa rozstrzyga jedynie los wieczystych
dzierżawców „wiejskich“, nie dotykając wcale stosunków
miejskich. Czynnownicy wiejscy otrzymują jednolite prze-
pisy, regulujące ich stosunki, bez względu na stan i wyzna-
nie. Prawodawca uznaje przedewszystkiem takie prawo

KRONIKA RADOMSKA.

XXXV.

Nawet stała pogoda może dokuczyć. Od kilku tygodni
ciągle się pocić, męczyć, chować pod cienie, które także
zdają się rozpalone, to za wiele. Deszczu! deszczu! deszczu!
a tu ani kropelki. Chłodzące napoje nie pomagają, sławetni:
Saski, Kepler, Jung i Kijok zalewają pragnienie i możeby to
ratowało, gdyby nie łaźnie, w jakich sprzedają swoje wy-
roby. Żeby choć jaki ogródek, porcja świeżego powietrza,
miejsce do gawędy, ale siedzieć, jak śledzie w beczce, du-
szeni z jednej strony zapachami kuchni, a z drugiej kopciem
nafty kaukaskiej, to prawdziwa tortura.

Altany z wodą sodową powinny robić świetne interesy,
choć i tam widok topniejących szafarek przekonywa tylko,
że przed upałem nie ma nigdzie schronienia, jeżeli u źródła
widzimy mdlejących.

Tak zwani: *sachar morożny*, porzucili nas w najkry-
tyczniejszej chwili, a panowie cukiernicy nie umieją wyzy-
skać na swoją korzyść ich nieobecności. Wieleby to porcyjek
tanich lodów rozeszło się teraz, gdyby tak na ulicy rozlegały
się wykrzyki: „lody za dziesiątkę!“ Nie każdemu się chce
ubierać, aby pójść do cukierni, bo wracając znów by się po-
cił; nie każdy może chłodzić wszystkich domowników po
złotówce, co innego mieć szklankę lodów w domu, ochłodzić
się i czekać wieczorem.

W dniu takie wszystkie okoliczne, lub najodleglejsze
kłęski, zdają się i u nas możebnymi. Naprzykład trzęsienia
ziemi w Ameryce, w transpirujących głowach naszych rodzą
imaginacyjną trwogę, co by to było, gdyby Radom choć raz
się trochę zatrzęsł? Co by też stało się z wielu nowymi do-
mami, które nawet pod silnym wiatrem trzęsą się i po kilku
latach rysują na dobre, że nawet gospodarze, nie pozwalają
na górnych piętrach tańczyć rażnego „mazura, tłómacząc
nawnie, iż się cały dom wali. To tylko pociesza, że wstrzą-
śnienia ziemi, wylewają masy wód z jej wnętrza, a Radom
potrzebuje ich gwałtownie.

Wprawdzie nie słyhać o topielcach, ale o ludziach
stopionych lada dzień usłyszymy. Pulchne panie tak się po-
chowały, że ich nigdzie nie widać, dopiero po pierwszym
deszczu wyjdą z ukrycia, ku wielkiej ucieście szczupłych
małżonków, nie mogących niczem ostudzić zbyt rozkazująco-
posłusznych połowic.

Lecz czem zapełnić czas przymusowego zamknięcia
w osłoniętym pokoju? Czy rozmyślaniami nad przyczynami
gniewu sił niebieskich, lub czytaniem bezpłatnie rozdawanej
brozury o środku inżyniera Rittera „Exiccator“ze“, mają-
cym osuszać wilgoć.. zatem i poty — wolałbym jednak do-
nieść swoim czytelnikom o jakim środku na nudy w czasie
takich kanikuł. Czytanie pism i książek dobre, ale gazety
noszą cechę ogórkową; im jednym nie brak wody, rozumie
się z wyłączeniem „Gazety Radomskiej“, która, mimo suszy
i upałów, oprowadza czytelników swoich po *naszych ogró-
dach*, lub śledzi za kłusownikami *vel raubszycami*.

Dotychczas gazety jako tako ratowały się Battenber-
giem, który, osiadłszy w Darmsztadzie, przestał być mate-
ryałem gazeciarskim. Nie wyratowała go nawet legitymacya
z matki Polki i owacy galilejczyków lwowskich.

Skutki znamy, a czas wielki, aby wszyscy Polacy zro-
zumieli, że wszelka owacya Battenbergowi jest błędem poli-
tycznym.

A *propos* nudów i czytania muszę ostrzedz czyteln-
ków, żeby unikali tutejszych brodatych kolporterów. Pod
pozorem handlu książkami wylawiają nam nieraz bardzo
cenne dzieła, bodaj, białe kruki, które następnie wywożą do
Warszawy i dobrze na tem zarabiają.

Niedawno pewna wdowa, czy to przyciśniona potrzebą,
czy przez nieświadomość, powierzyła handlarzowi kilka bar-
dzo starych i poszukiwanych dzieł do sprzedania. Ostrożny
a chytry żydek, dał tylko mały zadatek, lecz przekonawszy
się, że dzieła mają wyjątkową wartość, sprzedał je w War-
szawie, ale zadatek był całą zapłatą, gdyż wiedział aż nadto
dobrze, że biedna wdowa nie jest w stanie oddać zadatku.

To się powtarza także przy sprzedażach obrazów
i różnych przedmiotów sztuki. Handlarze zawsze niby tracą,
a za bezcen kupują nieraz drogie oryginały lub starożytnie
zabytki.

Podajemy sąsiedzki sposób uniknięcia podobnych na-
dużyć:

Redakcyja chętnie pośredniczyć będzie w nabyciu lub
i sprzedaży wszelkich dzieł, obrazów i zabytków sztuki, i na
żądanie ogłaszać w gazecie co mianowicie jest do sprzedania

czynszowe, które początek swój wzięły z 26 sierpnia 1840 r., dla gubernij zaś białoruskich z przed 9 stycznia 1831 r. Prawo czynszowe, powstałe po tych terminach jest również ważne, jeżeli będzie poparte dowodami pisanymi. Ale żadna umowa, zawarta w okresie lat dziesięciu przed datą opublikowania niniejszej ustawy, poczynając od lipca 1876 r., nie jest ważną.

Stosunki czynszowe rozwiązane zostaną sposobem następującym:

W ciągu lat trzech obywatele i czynszownicy mają prawo zawierać dobrowolne umowy o zamianę czynszu na własność czynszownika przez wykup, lub o zrzeczenie się czynszownika na korzyść obywatela, albo nareszcie o przejście na terminowy stosunek dzierżawy. Po latach trzech czynszownicy nabywają swoje schedy w drodze wykupu obowiązkowego. Wysokość sumy wykupowej, która będzie wydana obywatelom w 5% papierach państwowych, określa się przez kapitalizacją z 6% rocznej wartości wszystkich obowiązujących schedę powinności czynszowych. Powinności naturalne szacuje się według umowy dobrowolnej stron, lub przez instytucje do rozwiązania spraw czynszowych powołane, z udziałem ekspertów, po dwóch od obywateli miejscowych i czynszowników sąsiednich. Za podstawę oceny powinności naturalnych służyć ma obecna wartość tych powinności. Rząd przyjdzie z pomocą przy wykupie ziem czynszowych. Ustawa zezwala na dobrowolne rozwiązanie serwitutów, zniesienie szachownic, oraz przeniesienie siedzib czynszowych*).

Wiadomości bieżące.

Sędziowie gminni: Rozkazem p. Ministra sprawiedliwości z dnia 15 (27) sierpnia r. b. mianowani zostali sędziami gminnymi w gubernii Radomskiej:

Okregu	I. powiatu Radomskiego	Gustaw Jakacki,
"	II. " "	Jan Plenkiewicz,
"	I. " Kozienickiego	Aleksander Petrow,
"	II. " "	Władysław Boguski,
"	IV. " Iżdeckiego	Kazimierz Sawicki,
"	I. " Koneckiego	Leon Lassota,
"	I. " Iżdeckiego	Ludwik Ochocki,
"	VI. " Opatowskiego	Karol Zabielski,
"	V. " "	Michał Piotrowski,
"	I. " Sandomińskiego	Leon Werner,
"	V. " Opoczyńskiego	Jan Kuźmiński,
"	VI. " "	Stanisł. Bogusławski,
"	IV. " Sandomierskiego	Franciszek Bilkowski.

*) Interesowanych, którzyby chcieli mieć w zupełności trzy ustawy powyższe, odesyłamy do redakcyi „Kraju“ która zapowiedziała wydanie tych przepisów w osobnych broszurkach, w językach: polskim i rosyjskim.

i czego kto poszukuje. Ogłoszenia takie gotowa drukować po bardzo zniżonej cenie, a nawet bezpłatnie, jeżeli chodzić będzie o drogą krajową pamiątkę, a sprzedający niezamożny.

Ile razy pójdę na jakie widowisko za cenę wejścia do wolną i nieodpowiednią do wartości, tyle razy mam pretensje do owych szarlatanów, co skubią publiczność. Sztuki magiczne i magnetyczne karlic Agnieszki i Maryi nie są sztukami, same zaś karlice w gatunku swoim należą do olbrzymów; dlaczegóż więc pozwolono ściągać z nas po 2 złote co godzinę, kiedy można było poprząc się na kilku groszach, i to więcej jałmużny, jak wejściowego.

Każdy objaw przemysłu, dążący do wygody publicznej, odpowiedni potrzebom i traktowany umiejętnie, ma prawo do publicznego poparcia, szczególnie gdy z wprowadzeniem jego wyruguje się wyzysk niby ciemnej, a w gruncie ostrowidzowej warstwy społecznej. Idzie tu o posłańców publicznych, dobrze i z zadowoleniem powszechnem obsługujących Warszawę, Łódź i Lublin. Plaga faktorów, niechętnie przyjmujących uczciwe zlecenia, szczególnie gdy trzeba coś odnieść lub zrobić, a natrętnie proponujących pośrednictwo w nierządzie — z założeniem kantoru posłańców, przestanie grasować. Pan F. K. ma dobre pomysły, kalendarzem „Radomianka“ chce nas bawić, a posłańcami wybawić.

pan.

Ulgi dla włościan w królestwie polskim. Na skutek porozumienia się generał-gubernatora warszawskiego z ministeryum dóbr państwa w d. 7 (19) b. m. wydane zostało rozporządzenie o bardzo radykalnych zmianach, celem ulżenia włościanom sposobu nabywania potrzebnego materiału leśnego.

Departament leśny polecił zarządowi dóbr państwa w kraju, ażeby przy sprzedaży poręb, rozdrabniano je na możliwie małe i sprzedawano w zarządach gminnych, albowiem daleko dogodniej jest włościanom przybywać w celu kupna do tych zarządów, aniżeli do innych instytucyj.

Ten środek jednak nie jest jedynym, przejściowym tylko do ulgi radykalniejszej, którą zamierzono osiągnąć przez zastosowanie do gubernij królestwa polskiego ustawy leśnej istniejącej w cesarstwie.

Projekt taki jest już opracowywany w departamencie leśnictwa, jak również o zastosowaniu do kraju ogólnej w cesarstwie ustawy: o sposobie uskuteczniania sprzedaży lasów skarbowych, o wydawaniu skarbowego materiału budowlanego włościanom po pogorzeli i sprzedaży przez leśniczych bez licytacji drzew uschłych lub przez burzę porzucanych.

Co zaś do pasania bydła w lasach skarbowych, mają być również zastosowane istniejące w innych guberniach przepisy odnośne z d. 17 września 1870 r.

MIEJSCOWE.

Panna Helena Wąsowska, solistka skrzypek, znana w kraju ze swego talentu, przybyła do Radomia z zamiarem wystąpienia z koncertem. Powodzenie jakim artystka ta cieszyła się w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Odessie, pewno i u nas jej nie zawiedzie.

Smutna wiadomość Jobiega nasze miasto. Stan zdrowia znanego i najzasłużeniego cenionego *dr. Karczewskiego*, budzi słuszne obawy. Obyśmy mogli, lepszą wiadomością pocieszyć czytelników, w przekonaniu, że chory obchodzi wszystkich.

W górnictwie naszym spodziewają się przybycia pana Kulikina, dyrektora departamentu górnictwa, mającego zwiedzić kamieniołomy gubernij radomskiej i kieleckiej.

Drożyna. Wskutek panujących dziś upałów, a ztąd suszy i braku paszy dla bydła ceny nabiału niepomierne poszły w górę. Kwarta masła dziś się płaci 75 do 80 kop. gdy niedawno kosztowała za ledwie 40 do 45 kop. a i inne produkty także podrożały.

Poskutkowało. Kilkakrotnie czynione w naszej gazecie wycieczki przeciwko kłusownikom, odniosły pożądany skutek. Chociaż bowiem ci najgorsi z nich, jeszcze wybijają ptactwo, lecz przynajmniej nie znajdują na nie nabywców.

Właśnie w tych dniach znany tępicieł zwierzyny i ptactwa, X. obnosił po restauracjach kilkanaście kuropatw, zmuszonym był jednak wziąć je nazad do domu, gdyż restauratorzy odprowadzili go z niczem. Bardzo to chwalebnie ze strony tych panów, gdy bowiem kłusownicy nie znajdują nabywców na zwierzynę, to przestaną ją tępić.

Polowanie na sarny, jelenie i łosie samice, dozwolone jest jedynie przez czas nadchodzących dwóch miesięcy, od 13 września do 13 listopada, przypominamy wolnym strzelcom naszym, że potem oprócz konfiskaty przez straż ziemską, sztuk ubitych, czeka ich odpowiedzialność sądowa.

Woda sodowa. W obecnej porze upałów na wodę sodową amatorów znalazłoby się wielu. Niestety jednak wystawione budki, w których sprzedaje się ten smaczny napój wcale nie odpowiadają swemu zadaniu. Trudno pomyśleć o wypiciu tam szklanki wody, choćby dlatego, że panna, zwana w języku filistrów „sodówką“, bywa od rana do wieczora formalnie obłożoną przez swych licznych wielbicieli.

Z kobietą wejść do takiej budki niepodobna, gdyż płaskie dowcipy i tłuste żarciki przesiadujących tam młokosów, rażą ucho nie przywykłe do słuchania wyrażań bezwstydných.

Dlatego właściciele budek z wodą sodową, powinni się postarać o trochę lepszy wybór osób sprzedających wodę i co prawda o lepszy wyrób samej wody, oraz soków do niej dodawanych, które winny być naturalne, owocowe, a nie jakieś fabrykaty przypominające miksturę.

W sprawie porządków miejskich. Każdy pożar wynikły w naszym mieście, podobnie jak i ostatni, ujawnia dwie ważne niedogodności: brak studzien, a zatem wody i brak dla pospiechu koni.

Sądziłibyśmy przeto, że aby zaradzić pierwszemu, jeśli urządzenie pomp przechodzi możliwość funduszów kasy miejskiej, to znówu cembrowane cysterny, zamykane pod kluczem nadzorca straży ogniowej, wymagałyby u nas ledwo 1/10 ceny kosztu pompy, gdyż grunt w mieście naszym posiada dużo wody zaskórnej. Stoimy nie na wulkanie, ale na odwiecznych moczarach.

Co do braku koni, sądzymy że chociaż straż ogniowa nasza posiada parę etatowych, a nadto posługuje się parą magistrackich, jednakże, niezależnie od tego, ponieważ utrzymujący konie nie płacą żadnego podatku, możnaby w zamian uchwalić, aby każdy mający konia, do obsługi sikawek i beczek na wezwanie nadzorca, był obowiązany ze strony straży, który pilnować będzie kolei w obowiązku rozmieszczenia beczek konnych po odpowiednich punktach miasta, dozorowania, aby w miesiącach sześciu cieplejszych przez ualewanie wody się nie rozsychały.

Ci, co mając kosztowne konie, nie chcieliby ich narażać na tę uciążliwą służbę użytku publicznego, mogliby ustanowić stałych zastępców w koniach dorożkarskich lub roboczych, na swoją odpowiedzialność.

W ten sposób możnaby zaradzić praktykowanej obecnie ucieczce dorożkaży, którzy mimo, iż koni swych przy pożarze za darmo nie ofiarują, na pierwszy sygnał dzwonka alarmowego, rozbiegają się zazwyczaj ze swych stanowisk i tem dopomagają do rozszerzania się groźnego żywiołu, który dla braku środków, w zarodku poskromionym być nie może, jak to miało miejsce przy ostatnim pożarze.

Beczki „piechotne“ są bardzo praktyczną rzeczą i utrzymanie ich, obok konnych, jest konieczne, byle ktoś ze straży czuwał nad tem. Pożądanem jest również, aby ulice nowopowstałe w Radomiu były, jeśli już nie brukowane, to przynajmniej szosowane, a co najmniej rowami i odpowiednią konserwą dróg zaopatrzone. Są ulice gdzie żaden urzędnik komunikacji od lat piętnastu nie zajrzał; bo gdyby tak było, kosztem 100 rubli z budżetu miasta, wieleby już dobrego zrobiono.

Cudowna wróżka. Za rogatką krakowską, w małym domku drewnianym mieszka stara kobieta, trudniąca się jedynie wrózeniem z kart. Ma ona ustaloną opinię cudownej wróżki i bardzo liczną klientelę. Nieraz po kilka osób oczekiwać musi swojej kolei, aby doczekać się posłuchania u no wożytniej Pytyi.

Wróżbiarka przyjmuje ciekawych dowiedzieć się o swej przyszłości, lub też o jakiej innej tajemnicy, siedząc na wysoko usłanem łóżku, co widocznie, zastępuje trójnog, ma zawsze pod ręką karty, kilka zapalonych świec i karafkę z wódką słodką. Wróżbiarka, dla nabrania natchnienia co chwila popija wódeczkę, twierdząc że jej to dopomaga do odkrywania wszelkich tajemnic. Zgłaszają się do niej poważnie kobiety średniej klasy, a czasem nawet powóz pański zatrzymuje się przed domkiem słynnej wróżbiarki.

Są w mieście naszym tacy, co zapewniają iż dzięki wróżbie tej kobiety, odnajdywali skradzione lub zgubione rzeczy; a panu G., trzy razy dopomogła szczęśliwie do wykrycia, kto popełnił u niego kradzież i gdzie znajduje się skradziony przedmiot.

Nic dziwnego że pani X., której w tych czasach skradziono srebro stołowe, za usilną namową znajomych, udała się do wróżki, prosząc ją o wskazanie kto mógł popełnić ową kradzież.

Po zwykłym wstępie i zacerpnięciu natchnienia „z butelki“, wróżka wypowiedziała p. X. ile ta ostatnia ma lat, ile ma dzieci i t. p. wszystko trafnie, tak jakby znała panią X.; wreszcie oświadczyła że skradzione srebro zakopane jest w ogrodzie nowym, i ot na tem koniec.

Szczególnym zbiegiem okoliczności, bo inaczej tego nazwać nie można, znajoma pani X. spacerując w ogrodzie nowym spostrzegła na ziemi jakiś przedmiot błyszczący, schyla się więc, podnosi go i... o dziwo! łyżka srebrna z monogramem pani X., pochodzi właśnie z serwisu skradzionego.

Zawiadomiona o tym wypadku, pani X. zarządziła natychmiast poszukiwania w ogrodzie nowym, te jednak pomimo czynnego współ udziału ze strony policji do żadnego rezultatu nie doprowadziły.

Drobny ten fakt wywołał sensacyą w kółku osób, wtajemniczonych w całą tę sprawę, a cudownej wróżce przybył jeden liść wawrzynu więcej do jej wleńca sławy.

(Nadesł.). **Zarząd naszej kolei**, niezmiernie nam skąpi swoich rozkładów jazdy, porozwieszane na dworcu kolei, dla

osób krótkiego wzroku, i nie wprawnych do ich wyczytywania, przedstawiają w zorientowaniu się pewne trudności, dla tego *privatim* ostrzegamy osoby jadące z Radomia do Częstochowy-Piotrkowa, Łodzi, aby nie siadały na nocne pociągi unikając długiego czekania w Bzinie lub Koluszkach.

Wyjeżdżający z Radomia o godzinie 1-iej po południu, stają w Łodzi o 8-mej wieczorem i *vice versa*. Wyjechawszy z Łodzi o 7-mej rano jesteśmy w Radomiu o 2-giej.

W.

Od Redakcyi. Ponieważ redakcją nachodzą indywiduala jej obce, nie znane, którym ktoś powiedział że u nas są złożone dla nich fundusze z zapisów ś. p. Hopenowej; upraszamy więc szanownych exekutorów testamentu zmarłej, aby raczyli powiadomić redakcyę: „Czy zostały jakie fundusze po ś. p. Hopenowej i kto legata ma wypłacać?“ a to celem sprostowania, za pośrednictwem pisma naszego mylnie rozszerzanych wieści.

Daj albo ci wydrę. Dawna taryfa rogatkowa m. Radomia oznacza 12 kop. od *wozu* towaru fabrycznego. Dotychczas jako wóz uważała się fura frachtowa około 150 — 200 funtów towaru mieszcząca, obecnie, a zwłaszcza na rogatce prowadzącej z kolei, przy ulicy Długiej (do porządku kosztem obywateli miejskich doprowadzonej), poborca rogatkowy od jednokonnego wozu na którym znajduje się choćby jedna paczka towaru wymaga opłaty 12 kop. Przy układaniu normalnej taryfy rogatkowej miejskiej, nie mogła być uwzględniona ta okoliczność, lecz obecnie na dwie rogatki od kolei prowadzące, należałoby naznaczyć nową właściwszą takse nie wyzyskującą furmanów, dziś bowiem na rogatce przy ulicy Długiej kilka razy dziennie można być świadkiem awantur jakie poborca z przejeżdżającymi furmanami wszczyna, a stosując w tym razie prawo mocniejszego, niejednokrotnie poranionego, pokaleczonego furmana do opłacenia tego niesłusznego haraczu znagła.

Należałoby życzyć iżby miejscowa władza, dla położenia kresu obustronnym nadużyciom, zechciała postawić na straży kogo silniejszego od rogatkowego poborcy.

H.

Pożary. W nocy z d. 24 na 25 sierpnia we wsi *Bar-todzieje* gm. Jedlińsk pow. radomskiego spaliło się 11 stodoł 13 stajni i obór, oraz dwie wozownie, należące do 13 włościan, ubezpieczone w ogóle tylko na 1630 rubli. Przyczyną pożaru było podpalenie przez niewiadomego zło-
czyńcę.

Pożar w osadzie *Wyśmierzyce* gm. Radzanów, pow. radomskiego, o którym niedawno donieśliśmy zniszczył 49 domów mieszkalnych, 55 stodoł i około 100 różnych zabudowań gospodarskich, przyczem znalazły śmierć w płomieniach dwie kobiety i 5-cio letni chłopczyk. Spalone budynki ubezpieczone były na summe 22700 rub., przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi *Paprotnia* gm. Trzebień pow. Kozienickiego w dniu 1 września spaliła się karczma i dziesięć budynków włościańskich które były ubezpieczone na summe 2750 rub. Nieostrożność z ogniem i tutaj wywołała pożar.

Zabójstwo. Niewiadomi zło-
czyńcy w nocy z d. 24 na 25 sierpnia, napadli na dom włościanina wsi *Budy-Buskowolskie* gm. Grabów nad Pilicą, w celu dopelnienia rabunku. Wlazszy tedy przez okno do domu, wynieśli z niego naprzód spiacą na skrzyni wraz z siennikiem córkę gospodarza lat 14, i aby zabezpieczyć się od jej krzyku udusili ją i porzucili za stodołę; następnie gdy wracali do tegoż domu dla spełnienia zamierzonego planu, posłyszawszy że gospodarze ocknęli się ze snu i podnieśli alarm, szybko zbiegli bez śladu. Śledztwo w sprawie tej rozpoczęto.

Z KRAJU

Rafał Hadziewicz. W dniu 7 b. m. zmarł w Kielcach ś. p. Rafał Hadziewicz, jeden z najstarszych tegoczesnych artystów naszego malarstwa, który nie mało, położył zasługi, szczególnie na polu malarstwa religijnego. Urodził się w r. 1806, w Zamchu, w Biłgorajskim; po ukończeniu szkół w Szczebrzeszynie w r. 1822, wszedł na wydział sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim, kształcił się następnie w Paryżu i Włoszech, zkad wróciwszy w r. 1836, osiadł przy rodzinie w Krakowie. Później był przez lat 5 profesorem malarstwa historycznego przy uniwersytecie moskiewskim, a następnie profesorem warszawskiej szkoły sztuk pięknych. Cenniejsze jego obrazy są: „Narodzenie N. P. Maryi,“ „Znalezienie Krzyża św.,“ „św. Joachim,“ „św. Prakseda“ (znaj-

dujące się w katedrze krakowskiej). „Rozmnożenie cudownie pięciorga chleba i ryb na puszczy“ (w Owrczu), „św. Roch uzdrawiający dotkniętych morowem powietrzem,“ „Przemienienie Pańskie“ (w Białym), „Najświętsza Panna Anielska“ (w Humanu), „Adoracya Magów“ (w Ks. Poznańskim), „św. Mikołaj rozdający jałmużnę,“ „św. Piotr z Alkantary,“ „N. P. Szkaplerzna“ (w Warszawie w b. kościele Karmelitów na Krak. Przedm.) „Kazimierz Wielki nadający przywileje wieśniakom,“ „Chodkiewicz pod Kirchholmem“ i wiele innych. Był to prawdziwie średniowieczny artysta religijny, który czas swój dzielił pomiędzy modlitwą i pracą dla sztuki. Zmarł u rodziny w Kielcach, dokąd corocznie z Warszawy na wypoczynek letni się udawał.

Jan Królikowski. Gazety warszawskie donoszą o niepowetowanej stracie, dla sceny polskiej przez śmierć znakomitego artysty dramatycznego Królikowskiego. Urodzony w Warszawie 1820 r., syn profesora literatury polskiej, odznaczonego rozprawą o rytmiczności języka polskiego, już w roku 1836 wystąpił po raz pierwszy na scenie w Lublinie, należąc wówczas do trupy prowincjonalnej Chełchowskiego. Od roku 1846 zaangażowany został do Teatru wielkiego w Warszawie, którego był pierwszorzędny artystą i reżyserem co do tragedji, dramatu i t. z. komedji wyższego nastroju; pracował więc na tej scenie lat czterdzieści.

Poziom Wisły nieustannie się obniżający spadek już obecnie, jak donosi „Kur. Warsz.“ do pięciu cali po nad zero.

Ten niski stan Wisły nigdy jeszcze dotychczas nie był notowany, albowiem zero dzisiejszego wodomiaru, oznaczonym zostało o 6 cali niżej od najniższego stanu wody, jaki był w r. 1812.

Pominawszy wszelkie niedogodności, jakie ztąd wynikają dla żeglugi, stan ten jest niebezpiecznym pod względem sanitarnym dla miasta, gdyż na przestrzeni od Solca do przystani statków parowych poniżej mostu starego, wyloty kanałowe zostały odsłonięte i odpływy ich tworzą rozległe i silnie woniejące kałuże, coraz bardziej zatrzymujące powietrze.

Z Częstochowy. Ostatni tegoroczny odpust Narodzenia N. Maryi Panny w Częstochowie zgromadził na Jasnej Górze przeszło 100.000 pobożnych, tak z różnych stron kraju, jak i z ościennych prowincyj oraz z zagranicy.

Napływ pielgrzymów był tak wielki, że oprócz całej Jasnej Góry oraz sąsiednich ulic, wszystkie kruzganki, korytarze i podwórza klasztorne formalnie zapełnione były pątnikami, a liczni duchowni nie mogli podciąć nadmiarowi pracy.

Spowiadano pobożnych w zakrystyi, w kościele i na korytarzach, na wałach klasztornych komunikowano i biermowano najmniej 50.000 przybyłych.

Wieczorem, w przeddzień odpustu, cały kościół oświetlony był różnokolorowemi lampionami i ogniami bengalskiemi.

Między kompaniami tam przybyłemi, które się odznaczyły liczbą, porządkiem i okazałością, sprawozdawca „Dz. dla Wszyst.“ wlicza i naszą kompanią radomską.

J. E. ks. biskup Beresiewicz umyślnie zjechał na tę uroczystość z Kalisza, pochód jego od dworca kolei, do klasztoru pośród tysięcy kłęczących przy drodze wiernych, budził rozrzewniające i poważne myśli.

Pielgrzymi wiele ucierpieli od upałów, studnie się popsuły od nacisku szukających ochłody, kilka osób zmarło skutkiem zmęczenia.

Zakłady fabryczne niemieckie w Król. Polskiem. W tej kwestyi „Warsz. Dniew.“ umieścił ciekawy artykuł, który w streszczeniu podajemy:

Roboty komisji, wyznaczonej dla zbadania przemysłu kraju tutejszego, dzięki energii jej członków, szybko posuwają się naprzód i bezwątpienia wkrótce już dadzą dobre rezultaty.

Władze wyższe skierowały sprawę na drogę właściwą i zdawałoby się, iż to powinno uspokoić bezpośrednio zainteresowane przemysłowe sfery rosyjskie. Tymczasem niedawno w prasie petersburskiej i moskiewskiej znowu ukazały się skargi na wciąż wzrastającą konkurencyą ze strony fabryk niemieckich w kraju tutejszym.

„Dniewnik,“ uznając skargi te za słuszne, przytacza dane statystyczne o ruchu przemysłowym Łodzi, które stwierdzają, iż ten ciągle wzrasta. O ruchu w Tomaszowie, Pabianicach, Zduńskiej Woli, Zgierz, Ozorkowie, Sosnowicach

i Zawierciu szczegółowych danych brak zupełnie; bezwątpienia jednak, pisze wyżej cytowana gazeta, wszystkie te gniazda niemieckie, żyjące i utrzymujące się kosztem Rosyi, odbierające zajęcie oraz utrzymanie tysiącom robotników rosyjskich, kwitną i rozszerzają swą produkcją.

Zdawałoby się, iż niemcy powinni zadowolić się tak świetnymi rezultatami i wiedząc, iż władze wyższe, wyznaczając komisją dla zbadania tutejszego przemysłu, zajęły stanowisko względem niego zupełnie inne, aniżeli poprzednio i uznają za właściwe zaprzestanie wydatkowania kapitałów na nowe przedsiębiorstwa fabryczne.

Fakty wykazują jednak zupełnie co innego. Niemcy nie tylko starają się o wyjednanie pozwolenia na budowę nowych fabryk (co można uważać za naturalne z ich strony), lecz otrzymują pozwolenie, z którego korzystają jak najprędzej, aby spodziewana nowa ustawa, dotycząca przemysłowców zagranicznych w kraju tutejszym, zastała ich już jako właścicieli fabryk, istniejących na podstawie decyzji prawnej, wydanej przez władze odnośne.

I wszystko to idzie niemcom jak po maśle; budują oni nie małe, lecz olbrzymie fabryki, przytem nie wewnątrz kraju, lecz, albo w pobliżu granic, albo też w odstępnie na krok jeden od nakazanej linii. Korzystają oni ze wszystkich szans, jakie im daje blizkie sąsiedztwo z ojczyzną i zaludnionym Szląskiem, który dostarcza im potrzebną ilość sił roboczych i tani opał, dzięki znajdującym się pod ręką kopalniom węgla i t. p.

W dalszym ciągu „Dniewnik“ przytacza przykłady. Niejaki p. Pelcer buduje około Częstochowy olbrzymią przędzalnię bawełny, w Sielcach p. Neugebauer wznosi fabrykę mydeł, p. Schön buduje również olbrzymią przędzalnię bawełny i t. p.

W konkluzyi „Dniewnik“ powiada, iż nastąpił już czas, aby zapatrywać się na tę sprawę inaczej i działać zgodnie z zamiarami wyższych władz rządowych, dostatecznie jasno wyrażonemi w zadaniach komisji, funkcjonującej w obecnej chwili w kraju tutejszym.

Teatr polski w Petersburgu. Gazeta „Kraj“ notuje pogłoskę, podług której od 13 grudnia r. b. będzie grywała w teatrze p. Pawłowej w Petersburgu trupa polska pana Łukowicza. Widowiska będą trwały trzy miesiące, odbywając się po 3 do 4 razy na tydzień. Głównym reżyserem ma być p. Trapszo. Do składu trupy wejdą artyści teatru lwowskiego i krakowskiego. Tenże pan Łukowicz, jak donoszą dzienniki rosyjskie, otrzymał entrepryzę subsydyowanego teatru rosyjskiego w Helsingforsie. W pierwszym roku entrepryzy subsydyum wyniesie 15.000, w drugim 20.000, a w trzecim 25.000 marek finlandzkich.

ZE ŚWIATA.

P. Piotrowski, utalentowany malarz udał się był zeszłego roku do Bulgaryi, aby przesyłać do pism francuzkich i angielskich ilustracje z wojny bulgarsko-serbskiej, był przy boku Aleksandra w bitwie pod Sliwnicą, następnie przeniósł się do Sofii i tam na żądanie ks. Aleksandra, malował większe obrazy z ostatniej wojny i jego portret na koniu. P. Piotrowski był naocznym świadkiem detronizacji i wywiezienia ks. Aleksandra. Prace p. Piotrowskiego gotowe już i pozaczynane zamknięto w pałacu księcia, a napróżno upominał się o ich wydanie u rządu. Na wiadomość, że książę powraca ze Lwowa do Bulgaryi, udał się pan Piotrowski do Ruszczuku i tam miał u niego audyencyę. Książę nie radził mu, aby powracał do Sofii, bo sam niczego nie jest pewny i polecił, aby pojechał do Krakowa i tam czekał, aż go zawiadomi. Po abdykacyi i wyjeździe księcia z Bulgaryi, ciekawa rzecz, co się stanie z obrazami p. Piotrowskiego?

Śmiała podróżniczka. Gazety szwajcarskie donoszą, o wejściu na szczyt góry, dotąd mało dostępnej *Jungfrau*, panny Józefy Bielskiej, ponieważ wiele osób tego nazwiska zamieszkuje naszą gubernią, radziłyśmy wiedzieć czy ta niesłychanie śmiała podróżniczka nie jest z naszymi Bielskiemi w jakim powinowactwie.

NADESŁANE.

9367

Dobrosław Kleyna Adwokat Przysięgły wrócił do Warszawy, Elekoralna 28.

Wiadomości polityczne.

Radom, 14 września 1886 r.

Jakkolwiek wielkie gazety już się prawie nie zajmują osobą księcia Battenberskiego, jakby czemś co przeszło, minęło i nie wróci, a zatem i zajmować się tem niewarto; inne podrzędniejsze, obfitują w najdrobniejsze szczegóły, osobliwie o jego wyjeździe.

Z tych wszystkich, z różnych stron podawanych relacji, widnieje to: że książę potrafił sobie zjednać wielką sympatią w armii, która związana z nim węzłami wojskowego koleżeństwa, admirująca mężstwo okazane pod Śliwnicą, żegnała go też z serdecznym żalem, po kilka razy na jego pożegnawcze *Adieu!* odpowiadając „Nie! do widzenia!“ Słychać było i głosy „zostań z nami!“ aż to wszystko książę uspokoiwszy zapewnieniem, iż „ile razy by jego pomocy potrzebowała ojczyzna, niezawodnie się stawi“, siadł i pojechał; a jak obecnie, zapewne używa wczasu w przesłicznym zamku ojca swego niedaleko Frankfurtu nad Menem.

Niezawodnie mógł z Battenberga być hetman dobry, wojownik sławny, człowiek charakteru szlacheckiego, serca dobrego, ale mąż stanu żaden.

Politycy z rzemiosła, zarzucają mu i słusznie, iż sama jego myśl stworzenia awangardy dla Turcji i interesów angielskich przeciw Rosji z Bułgarów, narodu bądź co bądź od wieków oddanemu tejże Rosji, a w tych czasach przepelnionemu wdzięcznością ku zbawcy, była myślą niepolityczną, awanturniczą, i ta go też do abdykacji przywiodła.

Najróżnorodniejsze sposoby zapatrywania się na kwestyę Bułgarską pojawiły się po różnych gazetach całej Europy.

P. Bogdanof Konsul rosyjski w Sofii, ustępując swego miejsca, swemu następcy p. Niekludowi, miał oświadczyć, iż Rosya nigdy żadnych przyrzeczeń nie dawała Bułgarii, o których akt abdykacji wspomina.

Książę który abdykował, zgoła nie miał prawa zalecać rejencji, aby broniła niezależności, swobody i tego, iżby nikt obcy w sprawie Bułgarii się nie mieszał, bo to są już rzeczy o których zgromadzenie narodowe ostatecznie postanowi.

„Mosk. Wied.“ nie bez racji piszą: „Battenberg usunięty, ale battenbergiści zostali, z którymi Rosya musi się obliczać, bo zawsze stanowią oni stronnictwo organizowane podszeptem angielskiej intrygi powolne. Krótkie panowanie księcia wiele rzeczy w Bułgarii odmieniło na długo.“

Niemieckie gazety ustąpienie Battenberga, uważając za rodzaj porażki dla siebie powiadają, że naród bułgarski, z chłopów złożony, cierpliwością i chytrą swoją, powoli doprowadzi wszystko, do czego chce i okiełznać się nie da.

Anglia ani chce słyszeć, aby w Bułgarii coś w przeciwieństwie z zasadniczymi punktami traktatu berlińskiego zająć mogło; ale czy ten, czy ów tam panować będzie, uważa to dla siebie za rzecz obojętną. Przez Anglię zapewne podbechtana Turcja, znowu oświadcza, iż przez abdykację ks. Battenberga, unia Rumelii z Bułgarią ustała, i ona do całkowitych dawnych swych praw nad nią wraca.

P. Freycinet, jak donoszą z Paryża, miał powiedzieć, iż Francya nic a nic mieć nie będzie przeciw osadzeniu opróżnionego tronu, przez którego z książąt domu rosyjskiego.

Zgoła co kraj to inne zapatrywanie na skutki, jakie abdykacja Battenberga wywołała, a zgodności w niem niema, ztąd może gazety wiedeńskie, i mają racją dowodzić, że przy rozluźnieniu węzłów, jakie spajają trójcesarskie przymierze, Europa może stanąć w progu zawikłań na Wschodzie, co zdaje się potwierdzać i ogólne usposobienie dotychczasowe giełdy.

Tymczasem na te wszystkie maskowane uboczne pogroźki, pisma rosyjskie jawnie odpowiadają: Że Rosya w tej chwili zajęła stanowisko tak przeważne, jakiego nie zajmowała w chwili upokarzającego Europeomunieckiego zjazdu za cesarza Mikołaja I. Dziś Bismark dobrze widzi, że Rosya, nie pozwoli sobie kierować jak na kongresie berlińskim, jeszcze lepiej czuje, iż Rosya ma siłę zdruzgotać wszelkie zawady, jakieby jej polityka kanclerska stawiała. Rosya jedna z całej Europy śmie uragać kanclerzowi i swoje zrobi, bez jego pozwolenia. Hegemonią Europy z rąk Bismarka Rosya wytrąciła, a ks. kanclerz w obawie przymierza z Francją, mimo to, zmuszony jest wyczerpnąć wszelkie środki, co dobrą zgodę między mocarstwami zachować potrafią.

Z Sofii donoszą, że tam z wielką uroczystością i entuzjazmem obchodzono dzień imienin Naj. Pana. Metropolita Klemencyusz, odprawił solenne nabożeństwo, w katedrze przepelnionej ludem modlącym się za pomyślność Monarchy i całego domu. Pomału zjeżdżają się i posłowie zgromadzenia narodowego, ufni i pełni nadziei, że zapewnienia w akcie abdykacji pomieszczone, urzeczywistnione zostaną. Spodziewają się tu przybycia ks. Dołgorukiego lada chwila.

Najj. Pan po zwiedzaniu rządowej stadniny w Janowie, raczył przybyć w dniu 11 b. m. do twierdzy Brześć Litewski. Do licznego orszaku J. C. M. przyłączył się i p. Giers minister, świeżo z Petersburga przybyły.

Z Bukaresztu donoszą, iż panuje tam powszechnie opinia, iż spokojności w Bułgarii, bez rosyjskiej okupacji, spodziewać się trudno. Żadna rejencya, ani zgromadzenie narodowe nie dadzą temu rady.

Książę Aleksander Battenberski otrzymał zaproszenie, od królowej angielskiej, aby na odpoczynek na jakiś czas do jej zamku w Balmoral przybył. W Londynie, jak i w całej Anglii, z pomiędzy różnych kandydatów na opróżniony tron bułgarski, najwięcej ma sympatyj książę Waldemar Duński.

Lista cywilna w Bułgarii i Rumelii wynosiła tylko 600.000 franków rocznie, była więc za szczupłą, aby książę Aleksander nie miał długów, to też bankier Bronzew, który mu zawsze pieniądze dostarczał, odprowadził go bardzo grzecznie do samej granicy, ale za powrotem położył areszt na wszelką, pozostałą po nim w Sofii majątność, jak i ruchomości, a jednak książę, wchodząc na tron, otrzymał milion rubli samem złotem w darze, od zmarłej cesarzowej rosyjskiej.

Ks. Bismark dla oderwania zajęcia Niemców od krytykowania jego polityki, która doznała w wielu rzeczach *fiasco*, jak utrzymują złośliwi, przyspiesza zwołanie izb, którym kilka ważnych projektów przedstawi.

TELEGRAMY.

Paryż 11 września. Korespondent „Tempsa“ donosi z Filipopola: „Oczekują tu nowych manifestacji wojska na rzecz ks. Aleksandra. Chłopi również oświadczenia się z wiernością i przywiązaniem do niego, mimo wszelkich usiłowań agentów“.

Sofia, 13 września. Z Filipopola donoszą o niepokojach, które jednak nie mają znaczenia. Pewna ilość zwolenników księcia zgromadziła się przed konsulem rosyjskim, gdzie utworzyły się także grupy rusofilów. Policja wkrótce rozproszyła zbiegowisko.

Strasburg, 13 września. Cesarska para niemiecka i książę następcy tronu, przybyli tu z powodu manewrów armii niemieckiej. Na dworcu spotkali przybywających król saski, wielcy książęta badeński i sasko-wejmarski i wielu dygnitarzy.

Londyn, 13 września. Gabinet postanowił pomimo przewidywanej opozycji Turcji zająć jedną z większych wysp na Dardanelach i zgromadzić bezzwłocznie silną flotę obserwacyjną.

Sofia, 14 września. Wczoraj otwarte zostało zgromadzenie narodowe. W mowie swojej Stambułow oświadczył, że niezadługo nastąpi zwołanie do Tyrnowa wielkiego zgromadzenia narodowego, mającego dokonać wyboru księcia.

O G L O S Z E N I A.

DRUT KOLCZASTY

najlepszy materiał na wszelkie ogrodzenia nabyć można w większych lub mniejszych partjach w domu komisowo-Przewozowym. **Helbicha i Pohla.**

Dla uczących się!

FORTEPIAN

w dobrym stanie za niską cenę. Wiadomość u organisty w Jedlni, poczta Radom lub Kozienice. 314 3

ELEGANCJA I TANIOŚĆ.

Znaczny wybór obió tapetowych, szlaków, fryz sztukaterijnych ozdób do garniturowania sufitów i ram złotych, najświetniejszych fasonów, z najlepszych fabryk rosyjskich i krajowych posiada znana oddawna firma:

A. STEINMANN

w hotelu Polskim w Radomiu

dla użytku WW. P. klientów, po cenie fabrycznej z dodaniem roboty i rabatu. Zamówienia listowne przyjmują się a próby wysyłane będą franco podług dokładnego adresu. Oprócz tego firma przyjmuje wszelkie roboty malarskie i bronzownicze pokojowe; jako też i wchodzące w zakres sztuki introligatorskiej po cenach nader niskich. Za dokładność, trwałość i szybkość firma poręcza.

W domu moim przy ulicy Żytniej są do wynajęcia od św. Michała

Różne Mieszkania.

Wiadomość na miejscu u W-go Rozenzweig. 325—1—3 **Lubieniecki.**

Za pozwoleniem Władzy udzielam

lekcyj muzyki na skrzypcach

tak początkującym, jako też i wyżej grającym.

Na żądanie wykład teorii muzyki może być i w językach obcych. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w handlu pod firmą „Przybylski“ w Radomiu, dom Pohla.

Maryan Ropelewski.

LEKCYE KROJU.

Mam zaszczyt zawiadomić WW. Panie, że udzielam lekcyj kroju sukien u siebie, a także na żądanie osób, życzących się uczyć kroju — po domach. Ceny przystępne.

Z poważaniem

A. Jodłowska,

w domu p. Mendykowskiej, obok Drukarni W-go Trzebińskiego, przy ul. Lubelskiej.

Potrzebne zaraz do wynajęcia

MIESZKANIE,

złożone z trzech pokoi mniejszych, lub dwóch większych i kuchni. — Adresa uprasza się składać w Redakcyi.

Wzeszłą sobotę zgubione zostały **okulary** w oprawie niklowej; łaskawy znalazca raczy odnieść je do redakcyi, gdzie na żądanie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Rs. 3000 do 6000

do wypożyczenia

na pierwszy numer hipoteki dóbr lub kamienicy w mieście. Oferty nadsyłać: K W. 41 w Staszowie, post-restante.

Korektor Fortepianów

z Warszawy

BRONISŁAW JAGIELSKI,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zajmuje się i w dalszym ciągu zajmować się będzie strojeniem fortepianów, powracając ze wsi w Listopadzie. Osoby interesowane raczą adres zostawić w cukierni Wgo Ewerta.

POSZUKUJE się do kupna **bryczka na rysorach i para koni.** Ktoby miał takowe do zbycia raczy pozostawić adres w Redakcyi.

Ktoby chciał

przyjąć za swego biednego 4-letniego chłopczyka, nie mającego rodziców, raczy się zgłosić do piekarni polskiej, ulica Warszawska vis à vis cukierni. 327

Podje muje się wszelkich robót oraz posiada **GOTOWE DRUKI**

DRUKARNIA i LITOGRAFIA

A. Kurzątkowskiego.

w Radomiu

ulica Lubelska wprost gimnazjum żeńskiego.

DRZEWKA OWOCOWE

w kilkudziesięciu wyborowych odmianach są do sprzedania

w **dobrach Sucha**, poczta **Białobrzegi**, gubernia Radomska. 312—1—4